



Upadek japońskiego rządu: Gabinet p. Kijura podał się do dymisji po niepomyślnych dla siebie wyborach.

Fot.: Atlantic — Photo.



Konflikt amerykańsko-japoński: Japoński poseł w Waszyngtonie p. Hanihara, który założył energiczny protest przeciw uchwale zakazującej imigracji japończyków do Stan. Zjedn. Fot. Atlantic Photo.

## Żółte widmo Wschodu.

(Na tle upadku rządu japońskiego).

Od 1905 roku, od zwycięskiej walki małej Japonii z rosyjskim kolosem, nie przestaje niepokoić polityków „starego i nowego świata” żółte widmo Wschodu, wstające z nad japońskiego morza.

Nasuwał się w samej rzeczy szereg poważnych refleksji był ten błyskawiczny proces odrodzenia, jaki w ciągu lat ostatnich zdołał się dokonać w Japonii. Zacieklą, uporczywą pracą na polu własnej kultury, napięciem wszelkich sił twórczych, natężeniem woli zdołał się w ciągu przedziwnie krótkiego czasu wydzwignąć ten mały narodek wyspiarzy do wyżyn mocarstwowej potęgi, do rzędu ważnego czynnika na arenie wielkiej polityki świata. Japonia wyrównała nagle i niespodziewanie w jakimś gigantycznym skoku ten olbrzymi przedział, jaki dzielił ją od kultury Zachodu.

Stało się odrazu jasne, że ekspansja sił żywotnych tego egzotycznego narodu rozsądzić musi ramy niewielkich wysepek, w jakie włożyło go zrzęczenie natury. Przerazoni patrzano oczyma na szybki rozwój militarnej potęgi Japonii, skierowanej przede wszystkim ku morzu.

Widziano wreszcie tłumy młodzieży japońskiej zalegającej europejskie i amerykańskie wszechnice. Zdawano sobie sprawę z narodowych aspiracji, które były przewodnią gwiazdą w ich pędzie do zdobycia wiedzy...

I mimowoli kierowały się oczy w stronę „państwa Niebieskiego”. Patrzono na Chiny. Co będzie, jeśli te same prądy odrodzenia, które przeszły przez ciało Japonii wstrząsną Chinami, będącymi dotąd tylko polem do eksploatacji dla Europejczyka?

Co będzie jeśli pod wodzą Japonii nastąpi mobilizacja sił żywotnych mongolskiego świata, który już z racji swojej liczebności mógłby dążyć do przodującego stanowiska na globie? Tymczasem to teoretyczne dotąd zagadnienie poczęło nabierać całkiem praktycznego zarysu. Przeciwności interesów Japonii i mocarstw Zachodu zaczęły występować jaskrawiej. Uwidoczniło się to przede wszystkim na terenie Chin. Stały się one polem cichym, ale zacieklą batalii dyplomatycznych, zakończonych zresztą narazie zupełną porażką Japonii. Nie zdołała ona urzeczywistnić swych snów o hegemonii nad mongolskim światem. Nie zdołała Chin wciągnąć w orbitę swych wpływów. Mocarstwa Zachodu, żerujące na zmurszałym ciecie chińskiego kolosa, zdołały wygrać sprytnie sprzeczne interesy Chin i Japonii, zdołały umiejętnie zagrać na narodowych ambicjach obywateli „Państwa Niebieskiego”. Utrzymały się przy swoich wpływach.

Mimo niepowodzeń Japonii na chińskim terenie, „żółte niebezpieczeństwo” nie straciło nic ze swej aktualnej cechy. Anglia mimo sojuszu z Japonią lękliwym patrzała wzrokiem na rozwój jej morskiej potęgi, Stany Zjednoczone uczuły się zagrożone żółtym zalewem wręcz u siebie w domu. Imigracja japońska do Ameryki rosła z roku na rok, stała się palącym zagadnieniem chwili, nie mówiąc już o rywalizacji Japonii i Stanów na Oceanie Spokojnym. Napływ taniego japońskiego robotnika do Stanów stał się powodem groźnych socjalnych przesileń. Robotnik amerykański przywykły do lepszej stopy życiowej, stanął przed widmem bezrobocia, bezsilny wobec żółtych konkurentów...

Coraz głośniejsze zaczęło mówić w Stanach Zjednoczonych o potrzebie wstrzymania imigracji japońskiej. Ale Japonia dawała niedwuznacznie do wycucia, że zarządzenia podobne uważać będzie za akt wrogi wobec siebie... A równo-

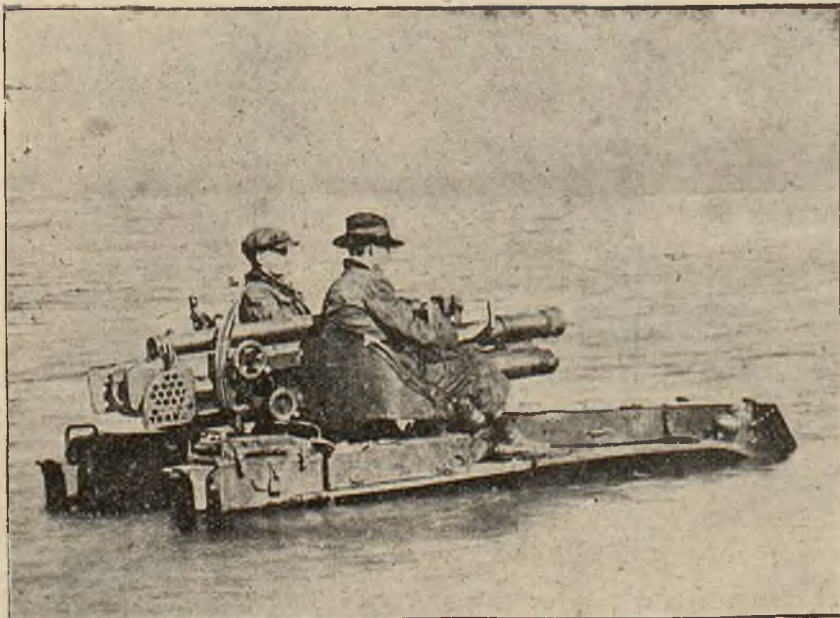
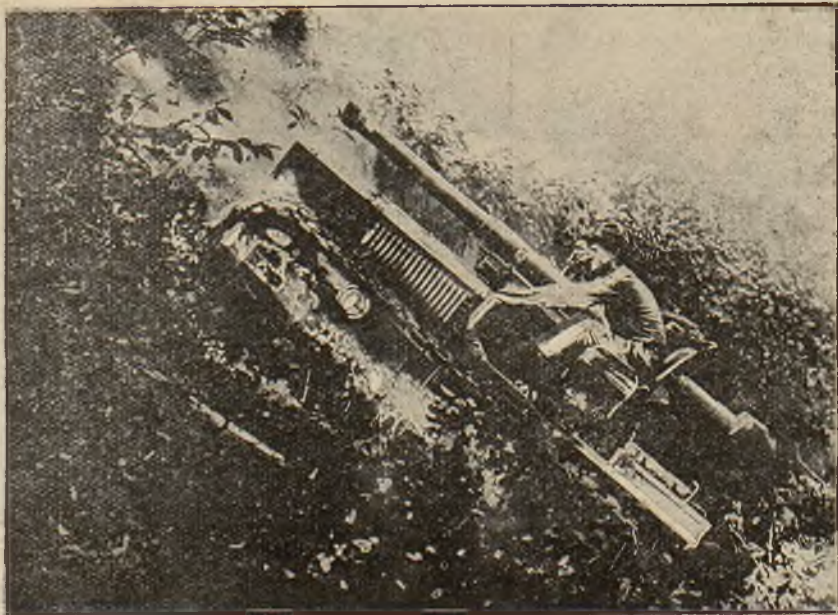
ześnie rosły przeciwieństwa tych mocarstw na Oceanie Spokojnym... Coraz częściej mówiono o możliwości zbrojnego konfliktu między Japonią a państwem „U. S. A.”. Tymczasem straszliwy kataklizm żywiołów, jaki nawiedził Japonię, obracając jej kraj kwitnący w kupę popiołów i gruzów wykreślił ją nagle na czas jakiś z liczby politycznych mocarstw. Szeregu lat ponownej wytężonej pracy potrzebować będzie Japonia, by zagoić rany zadane trzęsieniem ziemi.

I bodaj, że nie jest dziełem przypadku, że wkrótce po tej klęsce, jaka nawiedziła Japonię, senat Stanów Zjednoczonych ogłosił uchwałę, zakazującą imigracji obywatelom państwa Mikada. Japonia musiała się ograniczyć tylko do energicznego, dyplomatycznego protestu. Na protest ten odpowiedział Rząd Stanów... demonstracją floty na Oceanie Spokojnym. Bill o imigracji uzyskał moc prawa...

Z tąoną wściekłością musiała przyjąć Japonia to upokorzenie... Zbyt ją absorbują dziś sprawy wewnętrzne, by mogła przedsięwziąć jakieś decydujące kroki w tej sprawie. Z szalonymi trudnościami zmagać się musi rząd japoński w tej chwili. W zrujnowanym kraju, na tle związanych z tem ciężkich przesileń, podnoszą głowę jaknajbardziej radykalniejsze żywioły i chętnie znajdują posłuch wśród ludności... Wybory, które się niedawno dokonały w Japonii, były tego widocznym dowodem. Zwyciężyła w nich opozycja. Po raz pierwszy od początku dziejów parlamentaryzmu w Japonii wybory wypadły wbrew rządowi. To też rząd obecny, którego fotografię dziś publikujemy, będzie musiał ustąpić... Kto po nim rządy obejmie niewiadomo...

Jedno jest pewne, że widmo „żółtego niebezpieczeństwa” chwilowo przybladło...  
Czy na długo?...

k.



Wojna czy pokój?: Nowe działo skonstruowane w Ameryce: waży 4 tysiące funtów, w tem waga samego pocisku wynosi 1 tonnę! Działo jest umieszczone na specjalnym traktorze, który przezwycięża z łatwością wszelkie nierówności terenu. Straszliwe to działo da się umieścić na specjalnym pływaku mogąc się poruszać i w wodzie z szybkością 30 mil na godzinę i pokonując najsilniejsze prądy.

Fot. Atlantic Photo Co.